GOSPODARKA · ANALIZA

2# PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Adam Balder · 30 września 2020

Prezentujemy drugi przegląd gospodarczy, który będzie przybliżał naszym czytelnikom informacje z obszaru krajowej i międzynarodowej gospodarki. Zachęcamy do lektury!

W 2049 roku, czyli za 29 lat, nie będzie w Polsce kopalń. Na taki okres wynegocjowano z częścią środowisk górniczych związków zawodowych ostateczny termin wygaszania ich działalności. Na pierwszy rzut oka brzmi abstrakcyjnie i nierealnie, ze względu na rzadko spotykaną w naszym kraju tak długą perspektywę czasową, bardziej pasującą do azjatyckiej myśli strategicznej. Jednak z racji działań podejmowanych na przestrzeni ostatnich lat, te zapowiedzi akurat są dosyć wiarygodne. Oczywiście asumptem do tego było głównie wcześniejsze narzucenie Polsce przez Unię Europejską odchodzenia od węgla, choć również czynniki obiektywne, czyli znikanie zasobów węgla kamiennego na Górnym Śląsku. O ile wiemy, co w długim okresie będziemy likwidować, gorzej jest z alternatywami. Klimatyści z Polski i, jeszcze bardziej zideologizowanej pod tym względem, Komisji Europejskiej, mają zawsze problem z programem pozytywnym, dla ludzi i gospodarki. Strategia energetyczna rządu niespecjalnie precyzuje, czym zastąpi węgiel. Obecnie nadal 70 proc. energii elektrycznej w Polsce z niego powstaje. Na razie oczywiście możemy go sprowadzać w jeszcze większej ilości – o ironio – np. z Rosji.

Co gorsza, porozumienie rządu i związków zawodowych w sprawie reformy górnictwa i energetyki zakłada konieczność uzyskania zgody Komisji Europejskiej na pomoc publiczną w postaci finansowania bieżącej produkcji i zapewnienie stabilności spółkom węglowym. O to tylko teoretycznie powinno być łatwiej w dobie zawieszania zasad ochrony konkurencji w ramach działań post-covidowych. Sam dokument ma wejść w życie właśnie z dniem uzyskania zgody Komisji Europejskiej na pomoc publiczną. Trochę wygląda to na chęć jednoczesnego zaskarbienia sobie z powrotem łaski u brukselskich decydentów, szczególnie istotnej przy rozdzielaniu funduszu odbudowy, również z udziałem klucza klimatycznego, oraz – co typowe dla rządzących, nie tylko z obecnej ekipy – na odkładanie problemów społecznych na później. Na co wskazuje też fakt, iż ostateczny kształt Polityki Energetycznej Państwa (PEP) będzie uzależniony m.in. od treści umowy społecznej regulującej funkcjonowanie sektora węgla kamiennego. „Podpisaliśmy likwidację jednej z najważniejszych branż w historii Rzeczpospolitej Polskiej" – podsumowały zawarte porozumienie wyjątkowo zgodnie obie strony.

Węgla wydobywanego w Polsce zatem nie będzie. Ci, którzy obecnie pracują w górnictwie, często od pokoleń, nie wyślą za mniej więcej 30 lat swoich następców pod ziemię. Teoretycznie, dzisiejsi górnicy o pracę i emeryturę nie powinni się obawiać. Wiek emerytalny mężczyzn w górnictwie wynosi 55 lat (dodatkowym warunkiem jest też odpowiednio długi staż pracy „pod ziemią" lub w pracy równorzędnej), jednak wiadomo, że stopniowe wygaszanie będzie też oznaczało sukcesywną redukcję etatów. A wtedy problem społeczny, w postaci strukturalnego bezrobocia, może wrócić ze zdwojoną siłą.

Jednocześnie rząd zdecydował, iż od stycznia minimalne wynagrodzenie w Polsce wyniesie 2800 zł brut-

to, czyli jedynie o 200 zł więcej niż obecnie. Zgodnie z obietnicami przedwyborczymi z 2019 r., płaca minimalna miała w przyszłym roku sięgnąć 3000 zł, aby już w 2024 r. dojść do 4000 zł. Już dzisiaj można stwierdzić, iż te plany nie zostaną zrealizowane.

> Ma być za to pełne oskładkowanie umów cywilnoprawnych. To kolejne podejście rządzących do zrównania usługodawców z pracownikami, przynajmniej pod względem obciążeń. Reforma ma wprowadzić obowiązek odprowadzania składki od każdej umowy zlecenia. W zamyśle ma to ostatecznie skończyć z fikcją zastępowania umowy o pracę umowami zlecenie i czysto ekonomiczną opłacalnością dla pracodawców przy wyborze tej formy faktycznego zatrudnienia pracownika.

Podobno rozważane jest też wprowadzanie pełnego oskładkowania umów o dzieło (umowy o dzieło to tzw. umowy rezultatu, często występują one w zawodach artystycznych, kreatywnych, wśród różnego rodzaju twórców), czemu ma się z tej racji sprzeciwiać minister Gliński. Protestują też tzw. organizacje pracodawców, które zawsze znajdują posłuch wśród rządzących.

Z tych planów wypadałoby się cieszyć, gdyby nie to, iż wszelkie działania znowu sprawiają charakter doraźnie poprawiający stan finansów publicznych, w tym konkretnym przypadku zwiększając przychody Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Nie ma nawet zapowiedzi kompleksowej reformy prawa podatkowego i systemu ubezpieczeń społecznych.

Jakby jednak nie oceniać chaotycznych działań rządzących to jednak krok w kierunku ucywilizowania rynku pracy w Polsce, który charakteryzuje na tle innych państw ogromny udział umów cywilnoprawnych, będących ukrytymi formami zatrudnienia. Dla pracownika jednak oznaczają dużo gorsze warunki pracy i ochrony.

W chaosie zmienia się też opodatkowanie osób prawnych. Ciągle niedostateczny poziom inwestycji planuje się podnieść poprzez zwolnienia inwestycyjne małych firm. Rozwiązanie już zyskało nazwę estońskiego CIT. Według projektu, który właśnie trafił pod obrady rządu małe i średnie spółki, których roczne przychody nie przekraczają 50 mln zł i których udziałowcami są wyłącznie osoby fizyczne, będą mogły skorzystać z przesunięcia poboru podatku w postaci ryczałtu, a podatek zapłacą w momencie, gdy podjęta zostanie przez wspólników spółki uchwała o podziale zysków. Rozwiązanie ma zachęcać przedsiębiorców do tego, aby pozostawiali zysk w spółkach w celach reinwestycyjnych. Podatnik będzie mógł utworzyć specjalny fundusz na cele inwestycyjne utworzony z zysku. Zgodnie z projektem wybór takiego rozwiązania byłby fakultatywny.

Wydarzeniem tygodnia na giełdzie jest rozpoczęcie zapisów na akcje Allegro. Polska giełda nie doświadcza zbyt wielu debiutów. Stąd też zaczęto określać wejście Allegro na giełdę jako debiut dekady, na pewno największy od debiutu w 2010 r. dołującego dzisiaj PZU. Po obecnej cenie dla inwestorów indywidualnych (43 zł) spółka zdetronizowałaby pod względem kapitalizacji CD Project. Allegro to spółka dosyć niestandardowa. Niegdyś ogromny, wirtualny bazar, dzisiaj nowoczesna, rozwijająca się platforma sprzedażowa dla wielu firm.

Na polskiej giełdzie nastąpi dzięki temu debiutowi wyraźne przesunięcie z dominacji spółek skarbu pańs-

twa (głównie energetycznych) i sektora finansowego (WIG-banki zszedł na najniższy poziom od czasu kryzysu finansowego) na sektor technologii, ale za wcześnie na upatrywanie w niej koła zamachowego polskiej gospodarki (wzorem np. Izraela i tamtejszej giełdy pełnej firm technologicznych i start-upów; o niej jeszcze za chwilę). Dodatkowo, część analityków już dostrzega pewne przeszacowanie spółek technologicznych (choćby gamingowych) na GPW (ale też na alternatywnym New Connect, gdzie rygory regulacyjne są znacznie mniejsze), a rynek pamięta zapewne o bańce technologicznej w USA z początku lat 2000 i jej skutkach dla gospodarki. Równo 20 lat temu, we wrześniu 2000 r. pękła na nowojorskiej giełdzie bańka internetowa. Między marcem 2000 r. a październikiem 2002 r. Nasdaq Composite spadł o 78%. Wcześniej naiwna wiara w dominację biznesów internetowych, kosztem tradycyjnego przemysłu, doprowadziła do wzrostu wszystkich spółek mających jakikolwiek związek z dalej wówczas raczkującym internetem.

Nietrudno dostrzec, że przyspieszeniu terminu debiutu i skali zapisów na akcje Allegro pomaga otoczenie niskich stóp procentowych, które pewnie na długo z nami pozostaną na tym poziomie. Choć głównym adresatem są instytucjonalni inwestorzy, prywatni ciułacze, nie mający gdzie uciekać z kapitałem, szukają właśnie takich okazji rynkowych.

A propos stóp procentowych. Szereg organów banków centralnych odbył w ostatnich dniach posiedzenia, na których generalnie utrzymywano gołębią politykę pieniężną. Z ogólnej tendencji do obniżania lub częściej utrzymywania już i tak bardzo niskich, a czasem ujemnych, stóp procentowych, wyłamali się tylko Węgrzy i Turcy. Przy czym, o ile w przypadku tych pierwszych, od dawna prowadzących heterodoksyjną politykę monetarną podniesiono jedynie depozytową stopę procentową (określa oprocentowanie jednodniowych depozytów składanych w banku centralnym przez banki komercyjne) do 0,75 proc. było to reakcją na znaczące osłabienie kursu forinta wobec euro.

> Turcy natomiast funkcjonują w atmosferze walki z inflacją i wysokich stóp procentowych. W latach 2019-2020 Bank Centralny Turcji aż dziewięć razy obniżał stopy procentowe. Działo się to na wyraźne życzenie decydentów politycznych, domagających się relatywnie tanich kredytów dla społeczeństwa, uzasadnianych niekiedy religijnie (tani kredyt to podstawa muzułmańskiego handlu).

Prezydent Erdogan odwołał poprzedniego prezesa banku centralnego, gdy ten opierał się cięciom stóp procentowych. Teraz widać, iż załamanie liry spowodowało kapitulację przed żądaniami rynków, ale też twardymi realiami. Kolejnym wyzwaniem dla władz Turcji powinny być reformy strukturalne finansów publicznych.

Jeszcze we wrześniu ub.r. główna stopa procentowa w Turcji wynosiła 16,5 proc. Czyli poziom znany nam w Polsce z zamierzchłej historii, końcówki ubiegłego tysiąclecia. Obecnie Bank Turcji podniósł benchamarkową stopę repo tj. regulującą poziom płynności sektora bankowego, stosowaną w operacjach otwartego rynku prowadzonych przez banki centralne, aż o 2 proc. – do niespotykanego w dzisiejszych czasach w głównym nurcie bankowości centralnej poziomu 10,25 proc.

Pozostając geograficznie w Azji, a jednocześnie tematycznie wracając do rynku kapitałowego, prezes

GPW potwierdził negocjacje dotyczące zakupu pakietu kontrolnego nad giełdą Armenii. Dobrze pamiętamy, że fiaskiem zakończyły się podjęte w 2018 roku próby przejęcia analogicznego pakietu kontrolnego giełdy w Izraelu. To jednak nie zraziło polskiej spółki do ekspansji. W wywiadzie dla piątkowego wydania „Rzeczpospolitej" prezes Dietl podkreśla ciekawy, nieco poboczny powód takiego kierunku ekspansji: *kwestia kapitału ludzkiego. Tamtejsze kierownictwo jest bardzo wysoko oceniane. Poza tym napęd* (z angielskiego *drive,* a bardziej po polsku „energia" lub „determinacja" – *dop. AB*) *biznesowy ormiańskich przedsiębiorców jest legendarny. Wielu miliarderów na świecie ma ormiańskie korzenie. W Armenii mieszka 3 mln ludzi, ale po świecie rozsianych jest 8 mln osób, które mają łączność z krajem macierzystym. Widzimy możliwość, żeby technologiczny i biznesowy talent ormiański połączyć ze światowym kapitałem poprzez współpracę z GPW.*

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/2-przeglad-gospodarczy/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć